

Historia filozofii

11 Metafizyka Arystotelesa 2

Autor: dr Arthur Holmes z Wheaton College

Dobrze, wróćmy do metafizyki Arystotelesa. Pamiętacie, że omawiając jego metafizykę, mówiliśmy o tym, jak definiuje on metafizykę jako naukę wszystkich nauk, najogólniejsze zasady. Stąd jego rozwój własnej teorii form w odpowiedzi na to, co uważa za niedostatki w teorii Platona, oraz jego rozróżnienie czterech rodzajów czynników przyczynowych, do których należy się odwołać, aby wyjaśnić, czym cokolwiek jest i wyjaśnić jakąkolwiek zmianę.

Cztery rodzaje przyczyn to: przyczyna sprawcza, przyczyna materialna, przyczyna formalna i przyczyna celowa. Powinieneś je znać, dopóki nie pojawią się w twoich snach i nie będziesz o nich mówić przez sen. Metafizyka to nauka o bycie.

Istnieją nauki szczegółowe zajmujące się poszczególnymi rodzajami bytów. Ale nauka o bycie jako takim, o bycie w ogóle jako o najogólniejszym pojęciu, jest tym, czym zajmuje się metafizyka. I tak Arystoteles, pamiętacie, rozróżnia różne kategorie bytu, to znaczy różne sposoby, w jakie posługujemy się tym ogólnym pojęciem bytu.

Substancje, cechy, miejsca, relacje i tak dalej, i tak dalej. Wymienia w sumie dziesięć różnych kategorii, do których wrócę później. Zaczęliśmy też rozmawiać o prawach bytu.

Prawa myślenia, one również są, tak jak kategorie bytu są również kategoriami myślenia. Zauważ, że istnieje korelacja między sposobem funkcjonowania umysłu i myślenia a tym, jaka jest rzeczywistość. Zobaczysz.

Jeśli rzeczywistość jest racjonalna, a my jesteśmy racjonalni, to nasza racjonalność daje nam dostęp do rzeczywistości. Rozumiesz? Jeśli rzeczywistość jest racjonalna, a my jesteśmy racjonalni, to nasza racjonalność daje nam dostęp do rzeczywistości. Dobrze? Otóż, prawa bytu są następujące:

Mówiliśmy o pierwszym, kluczowym. Reszta wynika z tego. Prawo niesprzeczności głosi, że byt nie może być czymś i nie być czymś w tym samym czasie i pod tym samym względem.

Z tego samego powodu nie można jednocześnie czegoś potwierdzić i zaprzeczyć w tym samym momencie i w tym samym zakresie. Symbolizujemy to prawo niesprzeczności, zazwyczaj mówiąc po prostu, że A nie jest nie-A. A nie jest nie-A.

Nie może być i nie być jednocześnie. Nie może być tym i nie być tym w tym samym czasie i pod tym samym względem. I oczywiście, z tym podwójnym zaprzeczeniem,

jest to równoznaczne z prawem tożsamości, że A równa się A. Rzecz jest identyczna sama ze sobą.

Ja to ja. Ty to ty. Nie mieszajmy się. Kot to kot, a nie katastrofa.

W liceum miałem nauczyciela łaciny, który, gdy ktoś pytał, czy to od tego słowa pochodzi nasze słowo „taki a taki”, czasami frustrował się wyobraźnią młodych licealistów i ze swoim szkockim akcentem odpowiadał: „Hej, chłopcze, kot to kot, a nie katastrofa”. I tak dalej. Prawo tożsamości.

Kot to kot, a nie katastrofa. Może stać się katastrofą, ale to będzie w innym czasie. OK.

A równa się A. Zatem w prawie niesprzeczności zawarte jest również prawo wyłączonego środka. Coś albo jest, albo nie jest. Nie ma innych alternatyw.

Brak trzeciej alternatywy. A lub nie-A. Brak trzeciej alternatywy.

Często określa się to mianem logiki dwuwartościowej. Jeśli A i nie-A są prawdziwe i fałszywe, prawdziwe i fałszywe, to nie ma innej alternatywy. Nie ma trzeciej alternatywy.

Zatem prawo wyłączonego środka daje nam logikę dwuwartościową, a niektóre współczesne logi kwestionują to trzecie prawo. Ale to pierwsze dwa są w każdym przypadku kluczowe. W trzecim jest pewna subtelność.

Czy o tym mówił Arystoteles, kiedy opowiadał o paradoksach Zenona i tym podobnych, o tym, jak ludzie próbują iść na kompromis, jeśli jest coś pośrodku? Tak, dokładnie. Biały, czarny i zielony. Tak, biały, czarny i zielony.

Jeśli masz białe... Ups. Białe... Lepiej nauczę się pisać. Jeśli masz białe, czarne i zielone... Mówisz, czy to znaczy...? Lepiej nauczę się czytać.

Czy to oznacza, że masz trzy wartości? Nie. Ponieważ biel i czerni nie są sprzeczne. Widzisz, sprzecznościami byłyby biel i nie-biel.

I w tym sensie masz biel, a te dwie nie są białe. Albo, jeśli ją masz, masz zieleni i niezieleni. Albo czerni i nieczerni.

Widzisz. Chodzi o to, że o ile białe i niebiałe to sprzeczności, o tyle białe i czarne nie są sprzecznościami; są raczej tym, co Arystoteles nazywa przeciwieństwami. A jeśli ktoś z was uczęszcza na kurs „Wprowadzenie do logiki”, na pewno natknął się już na tę różnicę.

Ilu z was uczęszcza lub uczęszczało na „Wprowadzenie do logiki”? Nie, nie będziecie go teraz uczęszczać, bo to ta sama godzina, prawda? Tak. Dobrze. Więc miejcie te trzy prawa myślenia z tyłu głowy, żeby je zapamiętać, pamiętając, że są one również prawami bytu, bo skoro wszelki byt jest racjonalny, a nasze myślenie jest racjonalne, to prawidłowe myślenie otwiera wam drogę do bytu.

A teraz kilka innych kwestii, o których chciałbym wspomnieć, zanim przejdziemy dalej. Kategoria substancji. Arystoteles ciągle powtarza, że istnieją trzy znaczenia tego, dwa znaczenia tamtego i cztery znaczenia innego, a kiedy mówi o substancji, wyróżnia dwa, a czasem nawet trzy znaczenia słowa substancja.

W pewnym sensie to właśnie szczegóły są substancjami. Szczegóły, części lub zawartość szczegółów są substancjami. Zatem ten znacznik jest substancją.

To biurko jest substancją. Ta ręka jest substancją. Ja jestem substancją.

Wiecie, zauważcie oczywisty fakt, że w filozoficznym użyciu terminu substancja nie implikuje on materialności. Dlatego później, historycznie, mówimy o duszy jako o substancji. To znaczy, że jest ona bytem.

To byt w pierwotnym sensie bytu. Pierwotna substancja. To szczególna ...

To jest coś. Istnieje wtórne znaczenie słowa substancja, w którym odnosimy się do form substancji. Form.

Co jakiś czas nawiązuje do trzeciego, trzeciorzędnego znaczenia, w którym materia, naga, nieukształtowana materia, jest nazywana substancją. Ale to na te dwa pierwsze kładzie on największy nacisk. Pierwszy jest w rzeczywistości nazywany substancją pierwotną.

A drugi jako substancja wtórna. Teraz możesz powiedzieć: cóż, to ciekawy fragment słownika. I co z tego? No cóż, co z tego, że Platon nigdy by tego tak nie ujął.

Platon nigdy nie powiedziałby, że byt to przede wszystkim szczegóły. Czyż nie? Widzisz. Platon powiedziałby, że szczegóły nie są bytami, lecz stawianiem się.

Pamiętasz? Innymi słowy, mówiąc, że szczegóły są substancjami pierwotnymi, mówi, że pierwotny rodzaj bytu, pierwotne rzeczywistości, są rzeczami szczególnymi. To rewolucyjne dla Platona. Co musi sobie myśleć ten starzec? W końcu dla Platona szczegóły są jedynie ulotnymi kopiami ...

Cóż, dla Arystotelesa są one podstawową rzeczywistością. Tak, ale możesz odpowiedzieć: no cóż, czy formy nie są również rzeczywistościami? Nie w tym samym sensie. Widzisz, Arystoteles twierdzi, że nigdy nie znajdujemy form samych w sobie.

Niezależne byty. Można znaleźć szczegóły same w sobie, jako oddzielne byty, ale nie formy. Formy można znaleźć tylko w złożeniu, w połączeniu z materią, jako szczegóły, poszczególne ciała.

Widzisz. Szczegóły, pamiętasz, są hylemorficzne. To znaczy, forma i materia.

Więc choć formy są realne, to są realne w sensie przygodnym. No dobrze, przewidujesz to, co nastąpi za chwilę. Mianowicie, jeden wielki wyjątek od reguły.

Że nigdy nie znajdziesz form jako odrębnych bytów. I właśnie dlatego, w Bogu, poszczególne formy nigdy się nie zmieniają. Zobaczymy jak za chwilę.

Ale ta pierwotna, wtórna substancja podkreśla zatem prymat szczegółów. Wiesz, można to ująć na wiele sposobów. Można powiedzieć, że Arystoteles jest bardziej przyziemny.

Prawda? On jest raczej realistą fizycznym. Platon jest raczej idealistą. Arystoteles jest raczej realistą.

Tak, i ta terminologia jest używana. Niektórzy interpretatorzy Platona, odrzucając jego koncepcję Boga, twierdzą: cóż, Arystoteles jest w rzeczywistości filozofem-naturalistą. Mówi tylko o rzeczach naturalnych, szczegółach.

Ale w miarę jak te dwie tradycje, platońska i arystotelesowska, stopniowo przenikają do średniowiecza, przekonacie się, że teologiczne implikacje płynące z tych dwóch alternatyw są dość znaczące. Tradycja platońska inspirowała tradycję augustiańską i franciszkańską, podczas gdy tradycja arystotelesowska inspirowała Tomasza z Akwinu i tradycję dominikańską. Jezuitów.

Bardzo znaczące. I to, nawiasem mówiąc, jest aktualne do dziś. Nie, nie powiedziałem bez formularza.

Nie, ponieważ konkret jest połączeniem formy i materii. Konkrety mogą istnieć samodzielnie. I być odrębnymi bytami.

Formy nie są oddzielnymi bytami. Formy nie są oddzielnymi bytami. Istnieją tylko w połączeniu z materią.

Więc nie istnieją? Cóż, nie istnieją w żadnej niezależnej sferze. Nie ma świata form oddzielnego od materii. Skąd się bierze ta forma? Cóż, wygląda na to, że została wydobyta z potencjału samej materii.

Tak? Masz ten kompozyt formy i materii. Materia jest w procesie zmiany, wzrostu, na przykład. Forma, która nadaje szczegółowi jego naturę, nadaje mu również potencjał.

Tak więc, na przykład, w przypadku niemowlęcia ciało rośnie, materia się rozszerza. Forma tego niemowlęcia daje mu potencjał do stania się dorosłym człowiekiem. Zatem telos jest identyfikowany przez potencjał tej formy.

Rozumiesz? Zatem ostatecznym celem jest stanie się, coś, tym, co można by nazwać kwitnącym dorosłym. To zależy. Ideałem nie jest stanie się bezcielesnym dorosłym.

Tak? Tak było w przypadku Platona. Nie w przypadku Arystotelesa. Ideałem jest stać się w pełni rozwiniętym, w pełni funkcjonującym dorosłym.

Jeśli szczegóły są pierwotne, a formy wtórne, gdzie leżą materia? Czy to jest trzeciorzędne? Tak, materia jest trzeciorzędna. Ale trzeba tu zachować ostrożność. Załóżmy, że czysta materia jest trzeciorzędna.

Wydaje się, że rzeczywiście uważa, że istnieje hipotetyczna, naga materia. Nie żeby kiedykolwiek istniała. Ale hipotetyczna, naga materia.

Trzeba być ostrożnym, ponieważ w tym przypadku – i tu wybiegam nieco w przyszłość, aby rozwinąć tę myśl w odpowiedzi na twoje pytania – jeśli weźmiesz na przykład człowieka jako konkretną osobę, coś, osoba ludzka składa się z rozumnej formy i zwierzęcego ciała. To, co wyróżnia gatunek ludzki, to to, że jesteśmy istotami rozumnymi.

Zatem tym, co wyróżnia ludzi spośród całej rodziny zwierząt, jest racjonalność. Forma rozumna plus ciało zwierzęce. Ale ciało zwierzęce, oczywiście, ma formę zwierzęcą, lub jak on to lubi nazywać, duszę zwierzęcą, plus ciało wegetatywne.

Materiał organiczny. Ciało roślinne, materia, ma to, co on nazywa formą wegetatywną, czyli wegetatywną duszą, nie ma nic wspólnego z kanapowcem, i materią elementarną, materią złożoną z pierwiastków. Widzisz, i w ten sposób przechodzisz do hipotetycznej, czystej materii.

Chodzi o to, że życie roślinne, życie wegetatywne, pełni funkcje odżywiania i rozmnażania. Życie zwierzęce pełni funkcje czuciowe i lokomocyjne. Ale oprócz tego, istoty ludzkie pełnią funkcje racjonalne, funkcje racjonalne.

Zatem ludzie posiadają funkcje racjonalne, a także zmysły, poruszanie się, odżywianie i rozmnażanie. Inne zwierzęta posiadają zmysły, poruszanie się, odżywianie i rozmnażanie. Organizmy wegetatywne posiadają jedynie odżywianie i rozmnażanie.

Zatem przyczyna ostateczna jest definiowana w ten sposób w kategoriach formy. Potencjał rozwoju bytu dzięki odżywianiu i reprodukcji. Potencjał życia, który obejmuje dodatkowo doznania i poruszanie się.

Możliwość pełnego życia obejmującego To wszystko, ale także racjonalność. I w ten sposób, gdy dochodzimy do etyki, czerpie on swoją definicję dobra. Zatem dla Arystotelesa dobro to pełne życie, to znaczy to wszystko, pełne życie pod rządami rozumu.

Tak. W tym sensie to ludzki rozkwit. Tak, nieożywione przedmioty oczywiście są tutaj.

Więc jeśli mówimy o skale, musielibyśmy mówić o materii elementarnej, o tej konkretnej trójprzestrzennej formie, którą posiada. Albo o formie granitu czy czegoś w tym rodzaju. Pytanie brzmi: jaki jest ostateczny wynik? A jedyne, o czym można mówić, to to, co nazywam gołą materią.

Arystotelesowscy filozofowie średniowieczni, scholastycy, mówili o materii pierwszej, materia prima. To jest materia w pierwszym rzędzie. To hipotetyczne pierwsze miejsce.

Carl? Idea formy musi być związana z ciałem lub bytem. Tak. Ciekawe, jak Arystoteles odpowiedziałby na platońskie koncepcje sprawiedliwości, piękna czy czegoś w tym rodzaju.

Wygląda na to, że z perspektywy Platona Arystoteles jest uwięziony w jaskini. Tak, zastanawiam się, czy moglibyśmy pozostać przy tym pytaniu. Pytanie brzmi: jak Arystoteles miałby mówić o takich rzeczach jak sprawiedliwość i piękno? Z punktu widzenia Platona wygląda to tak, jakby Arystoteles przebywał w jaskini.

I powiedzmy sobie szczerze, czym jest sama sprawiedliwość, w idealnym sensie? Samo piękno, w idealnym sensie. Zatrzymajmy się na tym, proszę, aż dojdziemy do jego etyki. Bo myślę, że oprócz tego aspektu metafizyki, powinniśmy zagłębić się w coś więcej o psychologii człowieka.

Do dzieła. Aby odpowiedzieć na to pytanie etyczne. Dobrze.

No dobrze. Zobaczmy. Cała ta dyskusja wynika z rozważań o substancji pierwotnej i wtórnej.

Prawda? Jeszcze jedna rzecz. Rozróżnienie między istotą a przypadłością. Rozróżnienie między istotą a przypadłością.

Teraz możesz to sprawdzić, jeśli otworzysz stronę 331 i 332 w książce Kaufmana. 331 i 332. Gdzie w rozdziale 7 jest strona 331.

Mówi , że rzeczy są takie, jakie są. Po pierwsze, w sensie przypadkowym. Po drugie, z samej swojej natury.

Zatem raz jeszcze, istota i przypadłość to różne sposoby istnienia rzeczy. Istnieją cechy przypadłościowe. Istnieją cechy istotne.

Istotną cechą człowieka jest racjonalność. Przynajmniej ta zdolność. Przypadkową cechą, która nie jest niezbędna dla natury człowieka, są moje niebieskie oczy.

Tak mi przynajmniej powiedziano. To przypadek. W tym sensie, że nie jest to niezbędne dla natury człowieka.

Tak. To dość proste rozróżnienie. Istota i przypadek.

Teraz, w rozdziale 8, w rozdziale 332. Podnosi kwestię rozróżnienia między substancją w sensie pierwotnym i wtórnym. Zauważ, że najpierw wymienia jeden, dwa, trzy i cztery sensy. A potem stwierdza, że substancja ma dwa sensy.

No cóż, kiedy przeczytałem to po raz pierwszy, pomyślałem sobie: co to w ogóle jest? Dwa to nie cztery. Więc cztery stało się nie cztery. Co się stało z zasadą niesprzeczności? Widzisz.

Ale nie do końca. Bo czytając listę czterech, liczby dwa i trzy zlewają się w liczbę jeden. Być może zauważyłeś, że powiedziałem o szczegółach, substancjach podstawowych, częściach szczegółów lub zawartości szczegółów.

Widzisz, poszczególne elementy konkretów, poszczególne części konkretów. A liczby dwa i trzy to po prostu części i zawartość. Zatem jeden, dwa i trzy łączą się w liczbę jeden jako substancję podstawową.

Pozostawiając jedynie formy lub esencje substancji wtórnej. Dobrze. Nie będę już komentował reszty tego, co czytacie w czwartej księdze, która sięga do strony 338.

Po prostu przekonasz się, że mówi o innych sposobach, w jakie mówimy o byciu w różnych kategoriach. Na przykład na stronie 335 zajmuje się pojęciem potencji, czyli pojemności, potencjalności i aktualności. Na stronie 337 zajmuje się uczuciem.

Czyli bycie dotkniętym przez coś. Część związku przyczynowo-skutkowego. I w paragrafie 22 na dole 337 o pozbawieniu.

To znaczy, brak jakiejś właściwości . Teraz, wszystkie te rzeczy, możecie przejrzeć w swojej lekturze. Wszystkie one są po prostu sposobami, w jakie mówimy o bytach i bycie i bytach.

Potraktujmy więc całą czwartą księgę jako po prostu traktującą o bycie, kategoriach bytu, prawach bytu i innych sposobach mówienia o bycie. Dobrze. Jakież pytania, komentarze? Jestem gotowy, aby przejść do księgi dwunastej, Boga.

Dobrze. Pamiętasz, że kiedy rozmawialiśmy o Platonie, zwróciłem uwagę, że aby dostrzec integralną jedność myśli Platona, możemy wyobrazić sobie, że to, co się dzieje, wychodzi z piasty wzdłuż szprych do obręczy koła. A piasta, która je spaja, reprezentowana przez linię podziału, jest w istocie metafizyką Platona i odpowiadającą jej epistemologią.

Teoria poznania, jak to poznać, co Platon uważa za rzeczywistość, formy. Teraz możesz zastosować ten sam sposób myślenia do Arystotelesa. Chcesz dotrzeć do jego metafizyki i to właśnie do niej zmierzaliśmy.

W świetle tej metafizyki można zrozumieć, co ma do powiedzenia o Bogu. Dobrze. Możemy zrozumieć, co ma do powiedzenia o etyce, polityce, edukacji, sztuce itd.

Dobrze. To metafizyczne jądro, fundament, który kształtuje wszystko inne. Pozwólcie, że dodam przypis.

To właśnie te metafizyczne i powiązane z nimi podstawy epistemologiczne stanowią filozoficzny nurt każdej z waszych dyscyplin, niezależnie od ich rodzaju. Czym jest filozofia nauki? Otóż zajmuje się ona filozoficznymi podstawami nauki. To znaczy, założeniami lub implikacjami metafizycznymi oraz epistemologią związaną z nauką.

To, co mówi nam nauka, jest prawdziwe, jeśli cokolwiek nam mówi, jest prawdziwe. Jak możemy to wiedzieć naukowo? Jeśli nauka nie mówi nam o rzeczywistości, czym jest wiedza naukowa, która nic nam o niej nie mówi? Epistemologiczne podstawy metafizyczne. To samo dotyczy filozofii sztuki.

Jaki rodzaj rzeczywistości dotyczy artysty? Cóż, jeśli myślisz, jak Platon, o sztuce jako imitacji, sztuce jako imitacji, idealnie imitacji form, to rodzajem wiedzy potrzebnej, by być dobrym artystą, jest wiedza o formach, leżąca u podstaw epistemologii. Jeśli sztuka nie dotyczy form, lecz raczej formy samoekspresji, poszukiwania samorozumienia poprzez samoekspresję, to oczywiście masz do czynienia z innym rodzajem rzeczywistości i innym rodzajem wiedzy, która się z tym wiąże, co wyjaśnia ten rodzaj sztuki. To samo dotyczy filozofii religii.

Czym jest rzeczywistość, której dotyczy religia? Bogiem. Zatem epistemologia religijna ma związek z rodzajem wiedzy, która wiąże się z wiedzą o Bogu lub poznaniem Boga. Rozumiesz? Koniec przypisu.

Rozumiesz? Metafizyczne podstawy epistemologiczne. Dobrze, i podobnie z Arystotelesem, skoro już o nim mowa, to o Bogu. Księga 12. Metafizyki zaczyna się na 369 i ciągnie się dalej, o ile dobrze pamiętam, przez dziesięć rozdziałów w księdze 12.

Teraz, kiedy zaczynasz czytać tom 12, prawdopodobnie powiesz sobie: to nie o Bogu, to znowu o metafizyce. Jasne. Z powodu, który właśnie wskazałem.

Widzisz ? Jeśli chcesz argumentu za istnieniem Boga, musisz argumentować, odwołując się do swojej wiedzy o innych rzeczywistościach. Czym więc są te rzeczywistości? Potrzebuje więc kolejnego podsumowania swojej metafizyki. Jako punktu wyjścia do argumentacji.

Tak więc w rozdziale pierwszym, na stronie 30, nowy akapit zaczyna się w jednej trzeciej pierwszej kolumny 370. 370. Mówi, że istnieją trzy rodzaje substancji.

Taki, który jest zmysłowy. Nie w naszym rozumieniu tego słowa , ale w jego rozumieniu tego słowa , które jest dostępne zmysłom. Możliwe do poznania przez zmysły.

Dobrze. Trzy rodzaje substancji. Jedna, która jest rozsądna.

Fizyczny. Jeden z jego pododdziałów jest wieczny, a drugi nietrwały. Ten ostatni, uznawany przez wszystkich ludzi, obejmuje rośliny, zwierzęta itd.

Z których możemy uchwycić elementy, czy to jeden, czy wiele. I jeszcze jeden, ten trzeci, który jest nieruchomy. I ci niektórzy myśliciele rzekomo potrafią istnieć niezależnie, niektórzy dzielą go na dwie części, inni identyfikują formy w obiektach matematyki, a jeszcze inni zakładają, że te dwa są jedynie obiektami matematyki.

Więc ma coś, co jest nietrwałe. To ciała fizyczne. Zmysłowe, ale wieczne, nietrwałe.

Och, wieczne ciało materialne. Wieczne, szczególne. Tak.

I po trzecie, coś całkowicie niezmiennego, niewzruszalnego. I oczywiście ma na myśli formy, a może formę wszystkich form. Ale formy, czy to jedną, dwie, czy wiele.

Dobrze? No cóż, skoro mówisz o dwóch podstawowych rzeczach, szczegółach i formach, to tylko przypomnienie. Ale zwróć uwagę na tę ideę wiecznego szczegółu . Wiecznego szczegółu .

To nie jest Bóg. To nie jest. Nie.

Bóg nie jest ciałem. W rozdziale drugim, który następuje, mówi o czterech rodzajach zmian, które mogą nastąpić. Na górze drugiej kolumny, w wierszach czwartym i piątym, zmiany są czterech rodzajów.

Albo pod względem tego, co, albo jakości, albo ilości, albo miejsca, i pod względem tego, co istnieje, powstania, albo zniszczenia. Teraz, zmiana pod względem tego, pod względem bycia tą konkretną rzeczą. Dobrze? Cóż, to po prostu kwestia stawania się.

Powstawanie albo niszczenie. Jasne? To coś powstaje, przestaje istnieć. To jeden rodzaj zmiany.

Istnieje drugi rodzaj zmiany. Zmiana ilości. Wzrost lub spadek.

Zmiana w odniesieniu do jakiejś cechy lub właściwości. Jest to modyfikacja. Zmiana miejsca jest lokomocją.

Dobrze? Zauważ, że na końcu tego akapitu wszystkie rzeczy, które się zmieniają, mają materię. Z rzeczy wiecznych, te, które nie są generowane, ale są ruchome w przestrzeni. O, wraca do tej wiecznej rzeczy fizycznej.

Widzisz? Ta wieczna rzecz, nie jest generowalna, jest wieczna, ale jest ruchoma w przestrzeni, ma materię. Jasne? Nie materia do generowania, ale do ruchu. Tak.

Więc uwzględnia to w swoim myśleniu. A teraz pozwólcie, że wskażę, dokąd zmierza. Wraca do substancji podstawowych, konkretów.

Substancje pierwotne, szczegółowe. Dwojakie. Zniszczalne i wieczne.

Dobrze? Trochę tego robi w tomie 12, ale trochę w swojej pracy o niebie „De Caelo”. Ale to, co robi, to jest to. Myśli o geocentrycznym wszechświecie.

Ziemia w centrum. Jasne? Na powierzchni Ziemi wiele rzeczy się zmienia. Wokół Ziemi krążą planety.

Szczegóły fizyczne. Poruszanie się. Lokomocja.

Zmiana. Zauważ, że kluczem do tego argumentu jest czwarty rodzaj zmiany: lokomocja.

Zauważ, że ruch planet na orbicie to nieskończony ruch. Nie zatrzymują się. Widzisz, ruch liniowy, wzdłuż linii prostej z punktu A do punktu B, zatrzymuje się na końcu linii.

Ruch prostoliniowy, z punktu A z powrotem do punktu A, przebiegający wzdłuż czterech boków kwadratu lub prostokąta, zatrzymuje się na chwilę w narożnikach. Tak. Mówi o różnych rodzajach ruchu .

Ale istnieje trzeci rodzaj lokomocji, który się nie zatrzymuje. Lokomocja okrężna. Nie trzeba zatrzymywać się na zakrętach.

Brak znaków stop. Nieograniczona mobilność. I on zlokalizował nieograniczoną mobilność na orbitujących planetach.

W rzeczywistości to krążące planety powodują zmiany w atmosferze Ziemi, a to z kolei powoduje zmiany na jej powierzchni, prawda? O tak, to właśnie kryło się za astrologią i tak dalej w tamtych czasach. Ale to nie wyczerpuje jego wizji kosmosu. Ponieważ na zewnętrznych obrzeżach wszechświata znajdują się gwiazdy stałe, około 50, jak je liczy, choć wśród starożytnych panowały pewne spory, czy to dokładna liczba, czy więcej.

Te gwiazdy stałe nie krążą wokół Ziemi, lecz wirują wokół własnej osi. Wirują w wiecznym ruchu okrężnym. Są wiecznymi ciałami fizycznymi, wiecznie poruszającymi się dzięki swojej naturze i sposobowi poruszania się.

To właśnie ich ruch podtrzymuje ruch planet, oddziałując na eter, który wypełnia przestrzeń między gwiazdami stałymi a planetami. A teraz pytanie za 64 000 dolarów. Jak wytłumaczyć ten wieczny ruch gwiazd stałych? To wszystko, co dotyczy kosmosu.

Dobrze. Wieczna lokomocja musi mieć niezmienną przyczynę. Nie można by jej osiągnąć, gdyby nie istniała przyczyna niezmienna pod każdym względem.

Zatem poza granicami wszechświata myśli o innej istocie, która jest nieruchomym poruszycielem i, co więcej, wiecznym. Gwiazdy stałe mogą być wiecznymi poruszycielami, ale musi istnieć nieruchomy, całkowicie niezmienny poruszyciel. Nieruchomy poruszyciel.

Ach! Ale mówisz, jak nieruchomy poruszyciel może poruszyć gwiazdy stałe, inaczej niż poprzez wywieranie siły, mocy, niczym przyczyna sprawcza, która jest procesem zmian, w nieruchomym poruszycielu? Nieruchomy poruszyciel nie jest przyczyną sprawczą. Nie wywiera mocy. Nie wywiera niczego.

Po prostu jest. Bycie. Czyste.

W pełni zrealizowane. Żadnych niezrealizowanych potencjalnych możliwości. To jest dobre .

A dusze gwiazd poruszane są przez cud, by być jak nieruchomy poruszyciel. To znaczy, nieruchomy poruszyciel nie jest przyczyną sprawczą; jest przyczyną celową całego dzieła. Tym, dla którego wszystko inne się dzieje.

Gwiazdy poruszyły się w zadziwieniu, zdumieniu i pragnieniu bycia jak one. Arystoteles mówi gdzie indziej, że filozofia zaczyna się od zadziwienia. To właśnie skłania nas do filozoficznych dociekań.

Ponieważ porusza nas zdumienie prawdą, dobrem, pięknem. A filozofia, jak zaraz zobaczymy, osiąga swój szczyt w zdumieniu, w idei dobra. Ale cały kosmos jest poruszony zdumieniem, by starać się być jak niewzruszony Poruszyciel.

Wieczna lokomocja. No wiesz, kiedy mówi o gwiazdach stałych, ich dusze są poruszone; co ma na myśli? Wiesz, to właśnie skłoniło niektórych ludzi średniowiecza do mówienia o aniołach jadących po gwiazdach. Czy on nie ma problemu z umysłem i ciałem w gwiazdach? Coś w tym stylu.

No dobrze, może to ma mitologiczny wydźwięk, tak jak to zostało powiedziane. Ale on próbuje powiedzieć, że Bóg musi być przyczyną ostateczną. Widzisz, przyczyną ostateczną.

W pewnym sensie nie potrzebuje przyczyny sprawczej, ponieważ jeśli forma i materia są wieczne, żaden z Greków nie stworzył bytu z niczego. Potrzebowali jedynie środka, dzięki któremu można by go utrzymać. To tak, jakby istniał kosmiczny magnetyzm i grawitacja skierowana w górę.